

REAKCJE I INTERAKCJE W KOEGZYSTENCJI NARODÓW I KRAJÓW EUROPEJSKICH

Jerzy NIKITOROWICZ¹

Obecność Polski w Radzie Europy i Unii Europejskiej z założenia winna sprzyjać rozwojowi komunikacji społecznej, szczególnie wobec sąsiadów ze Wschodu, z którymi łączą nas wspólne dzieje Rzeczypospolitej wielu narodów. Winne więc być wypracowane różne techniki i strategie komunikacyjne w różnych wymiarach ludzkiego i grupowego istnienia (biologiczny, społeczny, psychiczny, religijny, ekonomiczno-gospodarczy, kulturalny, intelektualny, egzystencjalny itp.) w myśl znanego i cenionego „współczynnika humanistycznego” F. Znanieckiego.

Z jednej strony zakładano, że samoczynnie nastąpi zbliżenie, zrozumienie i ustawniczy dialog, a zauważamy intensywność braku zrozumienia, urywanie się Dialogu w różnych sferach życia grupowego, nawet straszenie powrotem zimnej wojny i nowymi konfliktami międzynarodowymi. Powoduje to stany frustracji i wzmożone lęki jednostek i grup ludzkich. Zauważamy, że nie mogą się porozumieć i zrozumieć przedstawiciele odmiennych kultur, religii, wyznań; że problematyczny stał się dialog między człowiekiem a jego środowiskiem naturalnym; zauważalny jest wyraźny kryzys mediacji między naturą a kulturą, wiarą a nauką, widzeniem dobra i zła w człowieku itp. Pojawiają się głosy, że europeizm jest ekskluzywny i wyklucza wielu Europejczyków, a swoich członków ogranicza i pozbawia wolności. Szczególnie my, Polacy, z naszymi tradycjami walki o polityczną wolność i narodową niepodległość, zaczynamy narzekać i odczuwać europejski kolonializm. Coraz częściej pytamy: jak znaleźć swoje miejsce w Europie, z której byliśmy wylączeni; jak być aktywnym członkiem Unii rozumianej jako dobrowolny instytucjonalny wytwór współpracy wolnych narodów; jak korzystać z modernizacji, lepszego życia i nie rezygnować z własnej kultury; jak funkcjonować wobec niepokojącego odpływu rąk i mózgów do lepiej usytuowanych krajów (wyjeżdżają młodzi, prężni, ambitni, wykształceni, gotowi podjąć ryzyko); czy ich nieobecność nie opóźni naszego rozwoju i nie spowoduje naszej marginalizacji i wykluczenia.

¹ Prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz – Katedra Edukacji Międzykulturowej Uniwersytetu w Białymstoku.

Ujawniające się coraz częściej utrudnienia społecznej koegzystencji prowadzą do **reakcji**, a nie do realizacji planowanej i zakładanej **interakcji**.

Reakcją jest każdorazowa odpowiedź nas – naszego organizmu i zmysłów – na bodźce wewnętrzne i zewnętrzne, czemu zawsze towarzyszą określone emocje, wyzwana jest określona energia ukierunkowana do wewnątrz lub na zewnątrz.

Reakcją jest opór wobec kogoś, czegoś, występowanie przeciw czemuś czy dążenie do przywrócenia poprzedniego stanu (reakcjonizm). Reakcja łączy się z działaniem mniej lub bardziej zorganizowanym, zajmowaniem stanowiska wobec kogoś lub czegoś, jednak z reguły jest czymś nie w pełni przemyślanym i twórczo zaprojektowanym. Przykładem reakcji może więc być bunt wobec niesprawiedliwości, reagowanie na krzywdę, upominanie się o prawdę itp.

W tym przypadku można odwołać się do najbardziej konfliktowej tezy Samuela Huntingtona, że Zachód musi się zderzyć z resztą świata, a najmocniej z islamem lub sojuszem islamsko-konfucjańskim, jak też do głoszonych tez, przestroż, wskazań Oriany Fallaci, która wierzyła i przekonywała, że istnieje realne zagrożenie pochłonięcia świata zachodniego przez radykalny islam.

Uważam, że w koegzystencji wielu narodów i państw mają miejsce reakcje i dominuje ukierunkowanie, orientacja na jednostronną obronę dziedzictwa narodowego lub zamknięcie państwowe przy koniecznym, niezbędnym dla egzystencji, uczestnictwie w gospodarce globalnej i kulturze masowej.

Występuje więc **zmierzanie ku kreowaniu tożsamości**:

- radykalnej, ujawniającej ukrytą i jawną przemoc, agresję, zdążającej do konfrontacji i walki;
- izolacyjnej, związanej z przyjmowaniem odrębnych stylów życia (getta – skanseny);
- segregacyjno-rasistowskiej, nawiązującej do tradycji tego typu;
- asymilacyjnej – z twardą asymilacją, wymuszoną, zewnętrzną, np. testy, egzaminy itp.

W kontekście powyższego ma miejsce rezygnacja i odchodzenie od:

- orientacji asymilacyjnej, miękkiej, dobrowolnej, pozwalającej na kreowanie tożsamości dwukulturowej, wielowarstwowej, rozproszonej, wielolokalnej itp.;
- tendencji integracyjnych, czyli promowania tolerancji i wzajemnego uznania w toku ustawicznego dialogu, przy uznaniu i zachowaniu rdzennych wartości;
- tendencji liberalnych, związanych z promowaniem poprawności politycznej, równości, wolności i odpowiedzialności za własny rozwój.

W takiej sytuacji grupy mniejszościowe (państwa, narody) obawiają się działań zmierzających do:

- destrukcji mniejszości, podporządkowania, narzucenia władzy, eliminacji;

- całkowitego wchłonięcia przez kulturę dominującą poprzez zakaz praktyk religijnych, deprecjację wartości i norm, izolację kulturową i fizyczną itp.;
- asymilacji wymuszonej, czyli zachęcania do przejmowania wartości kultury dominującej, między innymi poprzez umożliwianie awansu społecznego za cenę wyrzeczenia się własnej tożsamości itp.

Przechodzą więc wzajemnie do:

- nieprzestrzegania prawa, demonstracyjnych zachowań w zakresie obrony swoich tradycji;
- obywatelskiego nieposłuszeństwa;
- rezygnacji z zasady domniemania niewinności;
- walki i deregulacji ujawniającej się w destrukcji, agresji i przemocy.

Interakcja zaś w porównaniu z reakcją (*inter* – między, *actio* – czyn, działanie czyli między, wśród, współ...) **zakłada**:

- działanie w układzie, w którym ma miejsce wzajemne oddziaływanie, warunkowanie, sprzężenia, uzupełnianie się;
- działanie z uznaniem samodzielności elementów układu;
- działanie bez nakazu, a nawet potrzeby pozostawiania ze sobą występujących w działaniu elementów w dynamicznych zależnościach.

W przypadku interakcji przydatna może być prognoza Francisca Fukuyamy – słynny „koniec historii” – mówiąca o ostatecznym zwycięstwie kapitalizmu i demokracji, o nieuchronności zapanowania tego modelu nad całym światem. Religie i separatyzmy mogą się odradzać, ale będą wygasać, gdyż społeczeństwa w wyniku edukacji, wzajemnego poznawania się, zrozumienia i współpracy zwrócą się ku najbardziej skutecznemu modelowi wiary w rozsądek.

W takim przypadku miałyby miejsce orientacja ku tożsamości:

- zintegrowanej, czyli kierowanie się zasadami zrozumienia, zaufania, szacunku, postrzegania pluralistycznej rzeczywistości w budowaniu pokoju poprzez ustawiczny dialog wewnętrzny związany z wartościowaniem ofert makroświata i korzystania z nich tak, aby z godnością zachować swoje rdzenne wartości i z nich nie rezygnować.

Można więc wskazać na strategię wypracowywane przez grupy mniejszościowe (państwa, narody) w zakresie kreowania tożsamości. W twórczym wysiłku kreowania tożsamości wystąpić może między innymi orientacja na:

- współlistnienie, wypracowanie zasad komunikacji społecznej, godnego i tolerancyjnego stosunku do Inności, reguł wzajemnego dialogu i ustawicznych negocjacji;
- konformizm, czyli uleganie w celu uniknięcia kary lub otrzymania nagrody w różnej postaci;
- izolację, jako przejściowy stan, jako lęk przed podjęciem interakcji, skutek przegranej interakcji, rezygnacji z dialogu czasowo, gdyż kolejne pokolenia nie muszą powielać nieufności.

Interakcje są wynikiem naturalnych potrzeb w procesie komunikacji społecznej, wzajemnego porozumiewania się, uzgadniania spraw. Jednostka i społeczeństwo stykają się bowiem w procesie interakcji, który to uwzględnia w swych działaniach Innych, wpływając wzajemnie na nich. W trakcie interakcji tworzą się symbole, które są wykorzystywane do budowania więzi pozwalających na dochodzenie do porozumienia. Tak też tworzy się rzeczywistość społeczna; poprzez rozmowy, dyskusje, spotkania zdobywamy wiedzę, orientację na określone tematy. Powstają także niezbędne w procesie poznawania przeżycia psychiczne, własne akty duchowe, które pozwalają w efekcie na zrozumienie, kompromis i porozumienie.

Sądzę, że w tym kontekście wypowiadał się Władysław Bartoszewski, zwracając uwagę na zapewnienia Polski, że Rosja nie jest wrogiem naszego kraju i jednoczesną chęć odgradzenia się od wschodniego sąsiada. Podkreślił, że nie ma sensu udawać miłości tam, gdzie jej nie ma, jednak musimy okazywać gotowość do kompromisu. Kompromis to umowa „coś za coś”, a pertraktacje to setki rozmów prywatnych. Trzeba tylko umieć rozmawiać.

Wzajemne osvajanie, uwrażliwienie i pokojowe współistnienie jest możliwe poprzez aktywne uczestnictwo w trzech rodzajach dialogu: informacyjnym (przekaz, ciekawość poznawcza, porozumienie w przekazie), negocjacyjnym (poszukiwanie wzajemnego zrozumienia, kompromis, otwartość, wyjście naprzeciw odmiennym stanowiskom) oraz dialogu wewnętrznym, traktowanym jako imperatyw, warunek pokoju i rozwoju (refleksyjność, samoświadomość, aktywna wymiana myśli, tolerancja jako świadomy wysiłek podmiotu, by wyjść naprzeciw, zaangażowanie w proces wzajemnego ubogacania, otwartość).

W kontekście powyższego należy zauważyć, że w kształtującej się obecnie demokracji społeczeństw wielokulturowych istotnego znaczenia wydaje się nabierać **problem godzenia wielu Ojczyzn**, problem konstruktywnego budowania tożsamości osobowej i społecznej bez potrzeby rezygnacji z własnej indywidualności, a wręcz odwrotnie – z koniecznością zachowania jej jako fundamentu i rdzenia tożsamościowego². W związku z powyższym coraz częściej podejmujemy działania w zakresie poznawania, zabezpieczania, wspierania i umacniania wartości Ojczyzny prywatnej, lokalnej i regionalnej. Na jej bazie możemy dalej kreować tożsamość i wejść równolegle na ścieżkę poznawania innych kultur, jednak można też zamknąć się w getcie wyłącznie ze „swoimi”. Między innymi dlatego w Katedrze Edukacji Międzykulturowej Uniwersytetu w Białymstoku podjęliśmy problematykę transmisji dziedzictwa kulturowego i kreowania toż-

² Próby odpowiedzi na powyższe pytania i wiele innych problemów podejmujemy między innymi na organizowanych przez Katedrę Edukacji Międzykulturowej konferencjach. Przygotowywana jest praca na temat: *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego*. Z innych, organizowanych od 1994 roku, opublikowano prace: [4; 5; 7; 8; 9; 10; 11].

samości na tej bazie jako twórczego wysiłku umożliwiającego podmiotowi podjęcie i kontynuowanie dialogu międzykulturowego³.

Specyfika naszego regionu nakazuje w pierwszej kolejności wskazać na procesy budowania tożsamości w kontekście przestrzeni – miejsca zasiedlenia (tu-tejszości). Na historyczną pograniczność kulturową tego regionu nakłada się obecnie potrzeba ochrony natury, która to urosła w dzisiejszej dobie do wartości priorytetowej. W regionie mamy kilka parków narodowych i wiele miejsc objętych obszarem chronionym – Natura 2000. Wartość natury tego regionu stała się jego problemem, a do tego jest on niejednokrotnie kojarzony zarówno z wiejskością i sielankowością, jak też z zacofaniem cywilizacyjnym. W tym kontekście zauważam tożsamość budowaną na poczuciu wstydu oraz marginalizacji (kompleks zamieszkiwania w Polsce B lub C); tożsamość, która kieruje się podejrzliwością i brakiem zaufania (syndrom postkolonialny).

Zauważam także tożsamość budowaną na różnicach językowych, etniczno-narodowościowych, religijnych i wyznaniowych, gdyż to w regionie wschodniego pogranicza rozwijała się przed wiekami idea wspólnoty europejskiej i winniśmy pamiętać o tym dziedzictwie. Stąd ustawicznie wracamy do ideologii kresów, mitów i stereotypów kresów, ściany wschodniej, przedmurza itp.

Chciałbym także zwrócić uwagę na tożsamość budowaną w oparciu o łączenie tradycji z nowoczesnością (glokalizacja), kreującą pozytywny wizerunek Podlasia wychodzącego z cienia. Każda z ziem (suwalska, sejneńska, augustowska, łomżyńska, białostocka, bielska, hajnowska, siemiatycka, drohiczyńsko-mielnicka i inne) podejmuje działania mające na celu wyjście z zapóźnienia, zwracając się w kierunku godzenia tradycji z rozwiązaniami i ofertami globalizacji. Należy także zwrócić uwagę na tożsamość budowaną na konsumpcji, gdyż szczególnie w tym regionie cały czas panuje nienasycenie w tym zakresie, co można tłumaczyć odreagowaniem PRL-u i szczególną potrzebą korzystania z supermarketów europejskich i światowych.

W kontekście powyższego zauważam kreowanie się tożsamości budowanej na rodzimej tradycji, zwyczajach, obyczajach, obrzędach rodzimych, powrocie do korzeni w różnych wymiarach istnienia człowieka i funkcjonowania społeczności i grup różnicowanych kulturowo.

W efekcie można zauważyć, że położenie regionu przy wschodniej granicy Unii Europejskiej może być szansą rozwoju, a pogranicze kultur może stać się współczesną agorą. Swoją rdzeń tożsamościowy możemy opierać na historii, nawiązaniu do Słowian i mitologii słowiańskiej, w której to znajdujemy potwierdzenie naszej wyjątkowości. Jednak należy pamiętać o tym, że im naród jest bardziej nieszczęśliwy, tym chętniej wraca do przeszłości i w niej szuka wytłumaczenia klęsk. W przypadku pogranicza wschodniego winno nas to prowadzić ku zrozumieniu, porozumieniu i pokrzepieniu tożsamościowemu. Maria Janion

³ Zadanie badawcze w ramach projektu „Polskie dziedzictwo kulturowe w nowej Europie” – KBN – 085/H01/2002 – „Kultura polska na wschodnich pograniczach: transmisja dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych” pod nr PBZ KBN 085/H01/2002-9.

w swojej ostatniej pracy *Niesamowita Słowiańszczyzna*, poszukując przyczyn naszych problemów z tożsamością, zwraca uwagę, że Polska nie stała się nigdy integralną częścią Zachodu oraz nie mogła i nie potrafiła odciąć się od Wschodu. Stąd powszechnemu odczuciu niższości wobec Zachodu przeciwstawiana jest mesjanistyczna duma związana z naszymi cierpieniami, naszą wielkością nad niemożliwym Zachodem i naszą misją na Wschodzie. Janion zastanawia się, czy stan ten nie jest wynikiem złego chrztu plemion słowiańskich, które zostały siłą oderwane od swojej dawnej kultury [Janion 2006].

W naszej historii funkcjonowała koncepcja narodu obejmująca wszystkich mieszkańców kraju (państwa, ojczyzny), niekoniecznie związanych z polskim językiem i tradycją. Stąd na początku XX wieku wielu żydowskich intelektualistów z własnej woli wybierało polskość, wzbogacając naszą kulturę, a *Słownik języka polskiego* ułożył Samuel Bogumił Linde, syn Szweda i Niemki z Torunia. Istotne bowiem było to, czy kultura danego narodu była atrakcyjna, czym fascynowała i przyciągała, czy jej członkowie mieli poczucie wartości i wierzyli w jej przyciąganie naturalne, nie uciekając się do przyciągania innych środkami administracyjno-politycznymi. Z. Bauman [Bauman 1994 s. 27] podkreśla, że „(...) posłuszeństwo wzorom niezbędnym dla utrzymania ładu osiąga się przy pomocy pokus, a nie przemocy; za pomocą zniewolenia miękkiego, maskującego się jako wolność wyboru”. Może dlatego w XVI wieku tysiące Litwinów, po zjednoczeniu Litwy z Polską, chciało mówić i ubierać się po polsku (podobnie jak później stał się atrakcyjny język francuski oraz moda na francuszczyznę). Jeżeli dominowała polskość, to była to polskość wielu barw. Przez okres przedrozbiorowy polska świadomość narodowa miała charakter otwarty (Korona i Litwa jako wspólna Ojczyzna Polaków, Białorusinów, Litwinów, Ukraińców, Żydów, Niemców, Łotyszów). Naród był wieloetniczny, a w jego obrębie spotykało się ludzi różnej mowy i wyznania. To swobody ludzkie i obywatelskie, tolerancja religijna i atrakcyjność kultury polskiej sprawiały, że postępowała polonizacja językowa, kulturowa i świadomościowa szlachty niepolskiego pochodzenia. Nie obawiano się obcych wpływów, o czym świadczy między innymi fakt, że polski strój narodowy noszony przez szlachtę – kontusz – został przez Polaków przyswojony z kultury tureckiej, krzywa szabla – karabela – z kultury perskiej. Można powiedzieć, że czerpano ze wszystkich stron, przerabiano i dopasowywano do swojej obyczajowości i tradycji. Jeszcze w 1863 roku, podczas powstania styczniowego, godłem tajnego rządu narodowego był trójdzielny herb z wizerunkiem Orła Białego (Polska), Pogoni (Litwa), Archaniola (Ruś). Terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowiło aż po XX stulecie swoistą ekumenę kilku narodowości. Dlatego Józef Piłsudski, po wkroczeniu z wojskiem polskim do Wilna w kwietniu 1919 roku, wydał w dwóch językach odezwę *Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*.

Mapa wielojęzyczności na pograniczu wschodnim obejmowała dwie grupy języków – rdzenne terytorialne (polski, ruski, litewski, niemiecki) i napływowe, aterytorialne (łacina, włoski, francuski, tatarski), szerzej: [Krzemińska 1996 s. 107].

Wielość grup etnicznych i przemieszczanie się ludności powodowały nie tylko wielojęzyczność; języki przenikające do Polski, takie jak włoski, francuski, niemiecki, także wносиły elementy kulturowe.

Przed reformacją (XVI wiek) nie nie wskazywało na to, że będzie można postawić znak równości pomiędzy przynależnością narodową, językiem i religią. Reformacja poszufladkowała jednoznacznie języki i wyznania. Język polski utożsamiał się z katolicyzmem, niemiecki z luteranizmem lub z kalwinizmem, ruski z prawosławiem, tatarski i turecki z islamem, czeski z religią arian, braci czeskich. To jednak nie zamknęło, a wręcz odwrotnie – wzmocniło kontakty interkulturowe. Rozprzestrzenienie się nowych wyznań powodowało tworzenie się nowych centrów kulturowych, powstawanie nowych gmin, szkół tłumaczeń Biblii.

Złoty wiek kultury polskiej to apogeum komunikacji międzykulturowej i związane z tym bogactwo ekonomiczne kraju, rozwinięty handel, władza państwowa i polityczna. Jagiellonowie zasiadali na czterech tronach Europy (polskim, ruskim, węgierskim i litewskim). Wiodącym elementem polityki było uznanie praw narodów i grup etnicznych wchodzących w skład zjednoczonego królestwa polsko-rusko-litewskiego, uznanie języków przez nie reprezentowanych. Można twierdzić, iż była to polityka pluralizmu kulturowego, otwarcia kulturowego, zauważania i wspierania grup mniejszościowych (Żydów, Tatarów). Nie oznacza to, że nie było konfliktów towarzyszących procesowi otwarcia kulturowego, że nie było przeciwstawiania się polityce państwa, że ludność nie przeżywała tzw. szoku kulturowego w kontaktach. Polityce króla towarzyszyło z jednej strony hamowanie nadmiernej ekspansji, z drugiej zaś dbałość o różnice, aby nie doprowadzić do ich unicestwienia. Przykładem może być nadmierna ekspansja języka niemieckiego, którą niósł ze sobą luteranizm. Wobec powyższego król zakazał czasowo wyjazdów na studia do Niemiec. Z drugiej strony jednak, chcąc podtrzymać język staroruski, wydał dekret, uznając go za obowiązujący język administracyjny w prowincji Rusi Kijowskiej.

W Polsce czasów Jagiellonów niejednokrotnie podejmowano problem dylematów w kontaktach kulturowych, oswajano i amortyzowano kontakty, gdyż miała miejsce komunikacja i wymiana międzykulturowa. Wielość grup etnicznych i terytoriów przez nie zajmowanych powodowało nieustanne przemieszczanie się wielkich mas ludzkich. To z kolei prowadziło do zjawiska dyglosji⁴. Jak pisze Elżbieta Smułkowa: „Wielkie Księstwo Litewskie wytworzyło wspólnotę komunikatywną, składającą się z ludności bałto-rusko-polskojęzycznej. (...) Ukształtowało ono (...) dwu- i trójjęzyczność, z których zmodyfikowanymi postaciami mamy do czynienia do dzisiaj” [Smułkowa 1994 s. 92 – 97].

Kształtowanie tożsamości człowieka współczesnego stało się procesem niekończącym się, dynamicznym, zmiennym kontekstualnie, nastawionym w dużej mierze na przyszłość, wielokierunkowym, ponadnarodowym, niekiedy działają-

⁴ Terminem dyglosja określa się taką dwujęzyczność, w której zasady użycia jednego z dwóch (czasem więcej) języków zostały ukształtowane społecznie i trwają od kilku pokoleń (minimum trzech, jak wskazują J. Fishman i E. Smułkowa), szerzej m.in. [Smułkowa 2000 s. 90 – 100].

cym w odrębnych, sprzecznych kierunkach. Przykładem może być konflikt tożsamości Polaków na Białorusi, o czym świadczy między innymi taka wypowiedź: „Jestem obywatelem Białorusi i chcę nim być, bo gdzie mam być – będę i tak czuł się Polakiem bez względu na to, jak mnie będą postrzegać i o mnie mówić Polacy w Polsce. Oni tego nie rozumieją, gdyż chcą mnie widzieć tylko patriotą walczącym z okresu romantyzmu”. Powstaje problem, czy winniśmy szanować ludzkie wybory, czy odrzucać i marginalizować tych, którzy czując się Polakami, chcą być jednocześnie lojalni wobec państwa białoruskiego.

Mamy problem przypisania i możliwość wyboru, mamy więzi nierozzerwalne i świadomość jednoczesnego bycia, rozproszenia, czy nawet rozszczępienia tożsamościowego, za które ludzie płacą wysoką cenę odrzucenia przez swoich, nie mając poczucia i świadomości winy. Wskazują, że powinni być lojalni w kontekście przynależności obywatelskiej i w kontekście tradycji odziedziczonej. Pytają, czy można być mniej lub bardziej lojalnym; jakim być w stosunku do różnych ludzi; czy istnieje swoboda kultywowania kultury własnej i odchodzenia od niej; czy przynależność etniczna i kulturowa staje się sprawą wyboru czy tylko urodzenia; co mają czynić, jak żyć w rozdarcu.

Sądzę, że wielokulturowość wschodniego pogranicza można traktować jako dar rozwojowy umożliwiający tworzenie symbolicznej agory w Sejnach, w Białymstoku. Krzysztof Czyżewski, laureat nagrody im. prof. Aleksandra Gieysztor, w odpowiedzi na przesłane przeze mnie gratulacje napisał: „Jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej uczestniczymy obecnie w procesie nowego kształtowania się naszej tożsamości historycznej, narodowej i kulturowej. Po okresach zrywanej ciągłości państwowej, panowania ideologii i ustrojów totalitarnych, przemieszczeń ludności i granic, odbudowujemy i określamy na nowo swoje miejsce w historii, pośród sąsiadów i w Europie. Idąc śladem naszych mistrzów, wśród których jest również profesor Aleksander Gieysztor, odwołujemy się do tradycji jagiellońskiej jako tradycji żywej, ważnej dzisiaj dla wszystkich jej spadkobierców i godnej tego, aby przedstawić ją światu jako cenny dorobek wszystkich obywateli państwa Jagiellonów. (...) W przypadku takich miejsc jak Sejny oznacza to moc powiedzieć „nasze” także o dorobku duchowym i materialnym Litwinów, Żydów, Rosjan, staroobrzędowców, protestantów, Cyganów. (...) Profesor Gieysztor pisał, że «dziedzictwo kulturowe to świadomość tego, kto dziedziczy». Jeśli tak, to pracując nad ciągłością tradycji jagiellońskiej, pamiętać powinniśmy o wyzwaniu, jakie dzisiaj przed nami stoi – o kształtowaniu «**spadkobierców całości**». Budowana na takim fundamencie tożsamość współczesnych Polaków nie tylko uczyni ich godnymi dziedzicami tradycji jagiellońskiej, ale także dobrymi sąsiadami i nowoczesnymi Europejczykami”.

Wiadomo, że nasz region łączy północną część Wspólnoty Europejskiej (Łotwa, Litwa, Estonia) z Południem i Zachodem. Położenie przy wschodniej granicy Unii Europejskiej to z jednej strony niewykorzystana szansa, z drugiej zaś istniejąca szansa. Problem tkwi w stosunkach politycznych z Białorusią, Ukrainą i Rosją (obwodem kaliningradzkim) i w uświadomieniu i realizacji funkcji tran-

zytowej i logistycznej (może powstać tu centrum logistyczne obsługujące obrót towarów Unia – Wschód). **Problemem jest zauważenie i zrozumienie możliwości oraz podjęcie działań ukierunkowanych na dialog międzykulturowy. Jeżeli zrezygnujemy z dialogu i bezpośredniego doświadczania siebie na tym pograniczu kultur poprzez systematyczne interakcje, a będziemy operowali stereotypami i uprzedzeniami, zamknijemy się we własnych skansenach, a świadomość kolejnych pokoleń zostanie uwięziona na dalsze lata.**

W kontekście powyższego za szczególne zadania w zakresie interakcji międzykulturowych uznalbyśmy:

1. Zapewnienie dynamiki i kreatywności narodów i społeczności pogranicza w wyniku otwartości na wymianę. Praktycznie nie ma krajów homogenicznych etnicznie. Każda kultura może znaleźć sobie miejsce w społeczeństwie. Kultury zamykające się, okopujące i funkcjonujące w odosobnieniu zawsze zmierzały do samounicestwienia, natomiast kultury kreatywne, otarte na zapożyczeniach i wymianie rozwijały się dynamicznie. Stąd w procesie edukacji należy wykorzystać czynnik solidarności, gdyż jego korzenie sięgają do staropolskich tradycji równości szlacheckiej i współodpowiedzialności obywateli za Rzeczpospolitą.
2. Utrzymanie więzi z ziemiami historycznie polskimi, ludźmi i kulturą I i II Rzeczypospolitej w duchu szacunku i przyjaźni do narodów tam zamieszkujących, mając przede wszystkim na uwadze odpowiedzialność za wspólny spadek pogranicza kultur. Unia Lubelska była pierwszą w Europie, która podjęła na tak wielką skalę próbę utworzenia państwa opartego na zasadzie wzajemnej pomocy, w którym współżyły społeczności różniące się etnicznie, wyznające różne religie i mówiące wieloma językami. Obecnie można, a nawet należy ten dorobek wykorzystać i rozwijać. Stąd za pilne zadanie uznalbyśmy inwentaryzację dóbr kulturowych regionów, aby kolejne pokolenia mogły z tego dorobku czerpać i kreować wartości zapewniające rozwój.
3. Położenie geograficzne, sytuacja geopolityczna i cywilizacyjna regionu nakazuje nam przedstawiać projekty rozwojowe skierowane szczególnie do młodzieży z tych ziem, przedstawiać oferty prorozwojowe sąsiednim regionom z Białorusi i Litwy, tworzyć warunki, aby uwierzyli w szansę rozwoju tego regionu i nie musieli się wstydić zapóźnienia regionu, swego miejsca urodzenia i dzieciństwa.
4. Należy kształtować jasną perspektywę europejskości Białorusinom, zachęcając do studiowania u sąsiada, korzystając z bezpośredniego sąsiedztwa, wielowiekowych więzi, współpracy regionalnej. Białorusini bez jasnej perspektywy europejskiej nie uwierzą w siebie i możliwość członkostwa w Europie, a apele o demokrację, gospodarkę rynkową i poszanowanie praw człowieka będą trafiać w pustkę. Winniśmy się zastanowić nad innymi propozycjami, a nie tylko wyrażać zdziwienie, że chcą pozostać w orbicie wpływów rosyjskich. Wysiłki, aby doprowadzić do demontażu tego, co

funkcjonuje gospodarczo dobrze, okazują się mało skuteczne. Niezbędne, moim zdaniem, jest myślenie wspólnotowe i więziotwórcze.

Obecność Polski w Radzie Europy i Unii Europejskiej z założenia winna sprzyjać rozwojowi komunikacji społecznej, szczególnie wobec sąsiadów ze Wschodu, z którymi łączą nas wspólne dzieje Rzeczypospolitej wielu narodów. Powinno więc być wypracowane różne techniki i strategie komunikacyjne w różnych wymiarach ludzkiego i grupowego istnienia (biologiczny, społeczny, psychiczny, religijny, ekonomiczno-gospodarczy, kulturalny, intelektualny, egzystencjalny itp.) w myśl znanego i cenionego „współczynnika humanistycznego” F. Znanieckiego.

Literatura

- Bauman Z. 1994 *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa.
- Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym* 1999, Nikitorowicz J., Sobecki M. (red.), Białystok.
- Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów* 1995, Nikitorowicz J. (red.), Białystok.
- Janion M. 2006 *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków.
- Krzemińska W. 1996 *Wielojęzyczność i komunikacja interkulturowa w Polsce Jagiellonów. Wnioski dla obecnej polityki językowej*, w: *Problemy komunikacji interkulturowej: Jedna Europa – wiele języków i wiele kultur*, Gruczy F., Chomicz-Jung K. (red.), Warszawa.
- Kultury narodowe na pograniczach* 2006, Nikitorowicz J., Halicki J., Muszyńska J. (red.), Białystok.
- Kultury tradycyjne a kultura globalna. Konteksty edukacji międzykulturowej* 2001, t. I, II, Nikitorowicz J., Sobecki M., Misiejuk D. (red.), Białystok.
- Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Globalizm versus regionalizm, t. I, Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Społeczno-kulturowe wymiary przekazu, t. II* 2003, Nikitorowicz J., Halicki J., Muszyńska J. (red.), Białystok.
- Nikitorowicz J. 2005 *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*, Gdańsk.
- Region – Tożsamość – Edukacja* 2005, Nikitorowicz J., Misiejuk D., Sobecki M. (red.), Białystok.
- Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej* 1997, Nikitorowicz J. (red.), Białystok.
- Smulkowa E. 1994 *Język jako odzwierciedlenie stosunków między sąsiednimi narodami. Problematyka polsko-białorusko-litewska*, w: *Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine*, Kłockowski J., Gapski M. (red.), Lublin.
- Smulkowa E. 2000 *Dwujęzyczność po białorusku: bilingwizm, dyglosja czy coś innego?*, w: *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, Smulkowa E., Engeling A. (red.), Białystok.